



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 11/2013**

Rafał CIASTOŃ

Półwysep Koreański – ostatnie odliczanie ?



Półwysep Koreański – ostatnie odliczanie ?

FAE Policy Paper nr 11/2013

Rafał Ciastoń

30 marca 2012 r. północnokoreańska agencja informacyjna KCNA poinformowała, iż Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna znajduje się w stanie wojny z Republiką Korei. Czy jednak wojna oznacza w tym wypadku działania zbrojne? A jeśli tak, to czy istnieje i jak poważne jest ryzyko konfliktu nuklearnego?

Wojna...

Na świecie nie ma chyba państwa bardziej hermetycznego, niż Północna Korea. Państwa, którego społeczeństwo jest całkowicie zindoktrynowane i pozbawione dostępu do zewnętrznych źródeł informacji. Wreszcie – państwa, w wypadku którego próba analizy polityki zagranicznej bardziej niż cokolwiek inne przypomina przysłowiowe „wrózenie z fusów”. Pomimo to wydaje się, że na pierwsze z powyższych pytań można odpowiedzieć krótko „nie”, zamykając niejako w ten sposób temat perspektyw eskalacji trwającej na Półwyspie Koreańskim wojny. Trwającej, bo przecież wojna koreańska z lat 1950-1953 nie została zakończona podpisaniem oficjalnego dokumentu pokojowego, a jedynie zawarciem rozejmu, tak więc oceniając stan faktyczny od strony „technicznej”, wojna trwa tam od przeszło sześćdziesięciu lat. Jednak obecna sytuacja jest zbyt poważna, by nie poświęcić jej kilku zdań.

Obecna odsłona narastającego wokół Phenianu napięcia trwa co najmniej od listopada ubiegłego roku. Pierwszy etap tego procesu związany był z próbą rakiety nośnej *Unha-3* (co miało miejsce w dn. 12 grudnia), przez społeczność międzynarodową traktowaną jak zamaskowany test międzykontynentalnego pocisku balistycznego (ICBM) typu *Taepo-Dong-2*. Próba udaną, co mogło dodać Koreańczykom z Północy i tak posiadanego przez nich w nadmiarze animuszu i pewności siebie.

Nałożone jednogłośnie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ sankcje (22 stycznia br.) spotkały się z kontrposunięciem Phenianu, w postaci testu nuklearnego (12 lutego br.). Znów koniecznym jest komentarz, że spośród trzech przeprowadzonych do tej pory testów, ten należy uznać za najbardziej udany, dodatkowo do dziś nie udało się zebrać próbek, które potwierdzałyby jakiego rodzaju ładunku w nim użyto – wzbogaconego uranu czy też plutonu,



Półwysep Koreański – ostatnie odliczanie ?

FAE Policy Paper nr 11/2013

Rafał Ciastoń

a co za tym idzie wciąż nie wiemy, jak liczny i w jakim tempie rozbudowywany może być arsenał atomowy komunistycznego reżimu.

Test ten skłonił RB ONZ do nałożenia kolejnych sankcji (7 marca br.), na Południu doszło do serii (planowanych) ćwiczeń wojskowych (1 marca – *Foal Eagle*, 11 marca – *Key Resolve*), których elementem stał się m.in. przelot nad Republiką Korei amerykańskich bombowców strategicznych B-52 z bazy Andersen na wyspie Guam, co stało się pretekstem do wydania przez Północ kolejnego oświadczenia o możliwości zniszczenia przy pomocy rakiet baz USA w regionie (Guam, instalacje w Japonii i Korei Południowej).

Kolejnym istotnym punktem eskalacji sytuacji było pojawienie się nad Koreą niewykrywalnych dla radarów bombowców B-2 z bazy Whiteman w Missouri (28 marca br.). Tym razem Kim Dzong Un, za pośrednictwem agencji KCNA, odpowiedział słowami o wejściu w stan wojny z Republiką Korei, stan w czasie którego wszelkie kwestie wzajemne rozstrzygane będą wg protokołu wojennego (cokolwiek to znaczy). Warto wspomnieć jeszcze o wcześniejszym zerwaniu przez Północ tzw. gorących linii (na szczeblu politycznym i wojskowym), opublikowaniu serii filmów wideo ukazujących zniszczenie amerykańskich miast w wyniku eksplozji nuklearnych, a także o zawarciu umowy pomiędzy Republiką Korei a USA o wspólnym reagowaniu na nawet niewielkie prowokacje KRL-D.

...ale jaka?

Obecnej sytuacji bez wątpienia nie należy lekceważyć, jednak jej niebezpieczeństwo nie polega raczej na ryzyku świadomego i intencjonalnego rozpoczęcia przez reżim w Phenianie działań zbrojnych. Choć nie można tego całkowicie wykluczyć (o czym później), to nie jest to scenariusz mocno uprawdopodobniony. Poważniejsza wydaje się być groźba innego rodzaju, tj. niekontrolowanego wymknięcia się sytuacji spod kontroli w wyniku kolejnej prowokacji. Agresywna retoryka i działania komunistów powodują, że również reakcje Stanów Zjednoczonych (bo to one, a nie Korea Południowa, są głównym adresatem działań Phenianu) przybierają coraz bardziej zdecydowaną i od wielu lat niespotykaną formę.

W połączeniu z równie zdecydowanym stanowiskiem Seulu, gdzie nowowybrana prezydent Park Geun-Hye oświadczyła w poniedziałek, że jej zdaniem kolejne prowokacje przeciwko obywatelom Republiki Korei powinny spotkać się z silną i natychmiastową



Półwysep Koreański – ostatnie odliczanie ?

FAE Policy Paper nr 11/2013

Rafał Ciastoń

reakcją, bez dodatkowych rozważań na szczeblu politycznym – sprawia to, iż bardziej realnym staje się ryzyko eskalacji kolejnego incydentu. Wydaje się, że KRL-D jest (powinna być) tego ryzyka świadoma, czy jest także naprawdę gotowa, aby je ponieść? Gdyby chodziło wyłącznie o reakcję Południa odpowiedź zapewne brzmiałaby „tak” (za uzasadnienie powyższej mogą służyć incydenty z 2010 r., tj. zatopienie korwety *Cheonan* oraz ostrzał artyleryjski wysepki Yeonpyeong), trudno jednak założyć, by podobnie rzecz miała się w wypadku reakcji USA. Zapowiedzi „obrócenia Seulu w morze ognia” brzmią dużo bardziej prawdopodobnie niż podobne deklaracje w odniesieniu do amerykańskich baz w regionie (a tym bardziej miast na kontynencie), co za tym idzie pomimo stanowiska Park Geun-Hye, Seul mógłby się okazać bardziej powściągliwy w działaniach niż Waszyngton.

Pobrzękując (coraz bardziej groźną) szabelką Phenian może liczyć na ugranie czegoś w relacjach z supermocarstwem, używając jej, czy nawet próbując użyć, nie ma na to najmniejszych szans. Argument w postaci ładunków (bo raczej nie głowic) atomowych jest doskonałym argumentem szantażu, służącym do „wygrywania pokoju”. Użyty w kategoriach militarnych służyłby bez wątpienia przegraniu wojny oraz, co dla ekipy Kim Dzong Una jest zapewne dużo ważniejsze, **upadkowi reżimu**. Na marginesie można dodać, że jeszcze 28 marca przedstawiciel Phenianu zapewniał chińskich operatorów turystycznych, iż groźba wojny na Półwyspie Koreańskim nie istnieje...

Przytoczone powyżej argumenty wydają się uzasadniać tezę, iż intencjonalne i świadome podjęcie przez komunistów pełnoskalowych działań zbrojnych jest mało prawdopodobne. Trzeba jednak mieć na uwadze, że w perspektywie długoterminowej działania wg schematu „akcja – reakcja” nie są możliwe dla żadnej ze stron, powoli bowiem wyczerpują się możliwości kolejnych reakcji na posunięcia rywala. W tym miejscu należałoby zastanowić się nad możliwymi przyczynami poczynań Phenianu.

Trzeci w dynastii

Gdy w 2010 r. doszło do wspomnianego zatopienia południowokoreańskiej korwety, a następnie do ostrzelania należącej do tego kraju wyspy, jako jeden z możliwych powodów rozważano możliwość budowania w ten sposób wizerunku Kim Dzong Una jako silnego i zdecydowanego przywódcy. Również i dziś powód ten nie stracił na aktualności. Około



Półwysep Koreański – ostatnie odliczanie ?

FAE Policy Paper nr 11/2013

Rafał Ciastoń

trzydziestoletni czterogwiazdkowy generał sprawuje władzę, mając u boku przeszło dwukrotnie starszych przedstawicieli aparatu partyjnego oraz armii i, przynajmniej na razie, może potrzebować ciągłego „uwiarygodniania się” (patrz: <http://fae.pl/faepolicypaperphenianwchodzinaorbite.pdf>).

Ciągłe eskalowanie napięcia może służyć temu właśnie celowi, podobnie zresztą jak konsolidacji społeczeństwa wobec wroga zewnętrznego i odwróceniu uwagi od wewnętrznych problemów gospodarczych. Polityka zagraniczna często bywa wypadkową problemów wewnętrznych i Phenian stanowi tutaj wyjątku. Chęć „ugrania” czegokolwiek ze strony Stanów Zjednoczonych wydaje się być raczej bonusem niż podstawowym celem, choć należy pamiętać, że kilka miesięcy temu pojawiły się informacje, iż latem ub. roku Koreę Północną mieli odwiedzić przedstawiciele administracji USA. Prowadzone przez nich rozmowy (?) miały się załamać, co zapewne nie było dla Północy dobrą wiadomością.

Zakładając jednak, że działania KRL-D podyktowane są sytuacją wewnętrzną, należy przyjąć, iż do ich zaprzestania koniecznym jest zmiana tychże uwarunkowań lub też, paradoksalnie, groźba eskalacji, ze wszystkim konsekwencjami tego faktu dla komunistycznego reżimu.

Korea a sprawa polska

Napięcie wokół Półwyspu Koreańskiego, udane testy: rakietowy i jądrowy oraz groźby reżimu wobec Stanów Zjednoczonych doprowadziły do kolejnego przeorientowania amerykańskiej koncepcji tarczy antyrakietowej (MD). 15 marca br. sekretarz obrony USA Chuck Hagel ogłosił zamiar odejścia od tzw. czwartego etapu European Phased Adaptive Approach (EPAA), tj. rozmieszczenia w Europie pocisków *SM-3 Block IIB*, zamiast czego do baz w Fort Greely na Alasce oraz Vandenberg w Kalifornii, gdzie obecnie stacjonuje trzydzieści pocisków GBI, trafić ma dodatkowe czternaście interceptorów, zaś do Japonii kolejny radar. Działania te mają przełożyć się na pięćdziesięcioprocentowy wzrost możliwości supermocarstwa w zakresie obrony antyrakietowej.

Możliwe zmiany w tej materii sygnalizowaliśmy już na łamach FAE (patrz: <http://fae.pl/faepolicypaperphenianwchodzinaorbite.pdf>). Ewentualność „przebalansowania” amerykańskiej optyki bezpieczeństwa, w tym podejścia do kwestii obrony antyrakietowej,



Półwysep Koreański – ostatnie odliczanie ?

FAE Policy Paper nr 11/2013

Rafał Ciastoń

powinna być brana pod uwagę zarówno w Brukseli, jak i w Warszawie. Tak NATO, jak i Polska powinny więc intensywnie zadbać o rozwój własnych systemów MD, oczywiście nie konkurencyjnych wobec rozwiązań amerykańskich, lecz uzupełniających je.

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa, Polska

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 11/2013

**Półwysep Koreański – ostatnie
odliczanie ?**

Autor: Rafał Ciastoń

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji Amicus Europae, ekspert Fundacji Pułaskiego.
Pracownik administracji rządowej.
Absolwent stosunków międzynarodowych na UJ oraz podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.



Półwysep Koreański – ostatnie odliczanie ?

FAE Policy Paper nr 11/2013

Rafał Ciastoń

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.